

MARIA WIERUSZEWSKA
Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN
Warszawa

KULTURA I WIEŚ W PERSPEKTYWIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ

Rozważania o wsi w kontekście integracji europejskiej skłaniają do wstępnego zdania sobie sprawy z zakresu najważniejszych problemów. Główne ramy zagadnienia objętego sformułowaniem tytułowym obejmują następujące węzłowe kwestie:

- integracja europejska jako wyzwanie dla wszystkich państw zarówno członkowskich jak i kandydujących,
- miejsce i rola wsi i rolnictwa we współczesnej Europie,
- reforma Wspólnej Polityki Rolnej Unii Europejskiej a perspektywy integracji,
- integracja europejska w opiniach elity społecznej – szanse i zagrożenia,
- globalizacja i regionalizacja.

Realia związane z poszerzeniem UE w obecnej sytuacji zmieniają perspektywę patrzenia na proces integracji. Politycy i urzędnicy instytucji unijnych wypowiadali się w ciągu ostatnich pięciu lat o poszerzeniu jako ambitnym wyzwaniu, któremu trzeba będzie stawić czoła w przyszłości. Wyzwanie oznaczało, z jednej strony, potencjalną mobilizację tych, którzy wyzwanie rzucali, a z drugiej strony tych, którzy je mieli przyjąć i zadaniu sprostać. Role nie były zresztą wyraźnie określone. Członkowie Unii, jak i państwa kandydujące, miały wspólnie realizować wyzwania integracyjne, odpowiednio do potrzeb i możliwości. Twarda rzeczywistość, przed którą staje aktualnie UE, uświadamia, że to „nadchodzące poszerzenie daleko odbiega swoim charakterem i konsekwencjami od poprzednich” (Wallace, 1998), kiedy to okres przygotowawczy przed wstąpieniem do UE dla Hiszpanii i Portugalii trwał około ośmiu lat, zaś Austrii, Finlandii i Szwecji – po czterech latach trudnych negocjacji w sprawie ustanowienia Europejskiego Obszaru Gospodarczego – wydłużył się o dodatkowe dwa lata. Obecny proces ma objąć cały kontynent i zrozumiałe, że wiąże się z tym pytania o to, co taka integracja paneuropejska mogłaby oznaczać i jak zapewnić jej stabilność.

Należy zgodzić się z poglądem, że nowy kontekst przestrzenny i czasowy obecnego procesu integracji wymaga rzetelnej diagnozy, która by odpowiadała na pytanie: z czym ma się do czynienia, a nie jedynie powielenie już istniejącego i sprawdzonego modelu integracji zachodnioeuropejskiej. Obecny proces istotnie różni się charakterem i konsekwencjami od poprzednich. Potrzebne jest zatem nowe określenie obecnej strategii integracji, co wynika z następujących przesłanek:

- braku klarowności co do tego, co integracja obejmuje i jakie są jej wymagania,

- fazy „przejściowej”, która obejmuje zarówno Europę Zachodnią, jak nowo kandydujące państwa członkowskie oraz

- koniecznego usunięcia znaku zapytania w kwestii tego, co może scalić kontynent europejski, czyli jaki rodzaj solidarności byłby najbardziej skuteczny w utrzymaniu jedności paneuropejskiej.

Potrzebny jest zatem powrót do pytania podstawowego, takiego oto: Co rozumie się pod pojęciem integracji? Znaczy ono coś więcej niż poszerzenie transakcji gospodarczych i tworzenie wspólnego obszaru gospodarczego z odpowiednimi regulacjami gospodarczymi (Wallace, 1998).

Charles de Gaulle, jeden z ojców idei europejskiej, miał się wyrazić, iż sen o zjednoczonej Europie nie ma żadnych widoków na realizację, tak jak nie jest możliwe zrobienie omletu z twardych jajek. Czym zatem ma być Europa w projektach integracji? Z dotychczasowych dyskusji nie wyłania się pogląd jednolity. Przeważają tendencje rozważania tego problemu głównie przez wymiar polityczny, gospodarczy oraz instytucje publiczne. Słabszy akcent kładzie się na kontekst społeczny i kulturowy. Tymczasem to, co szczególnie istotne dla przyszłości tego kontynentu, rozgrywa się w wymiarze kulturowym. Kultura nie ma „naskórka” – mówią antropologowie. Chcą przez to powiedzieć, iż to w kulturze – rozumianej jako struktura wartości i reguły więzi społecznej, w ramach których ludzie się komunikują, rozwijają wiedzę o życiu i postawy wobec życia – da się odnaleźć zasoby nie ograniczone przestrzenią i czasem.

W Europie język wymiany był i jest oparty o wspólne wartości, czasem oczywiste, niekiedy ukryte i zapomniane. Jest swoistym paradoksem, że współczesne rozwinięte techniki wymiany informacji nie sprzyjają porozumieniu i komunikacji w takim stopniu, jak to miało miejsce na przykład w Europie średniowiecza. Ówczesne uniwersytety skupiały elitę intelektualną świata i ułatwiały znajdowanie wspólnych spraw w głębszym sensie, niż to ma miejsce obecnie. Współcześnie mamy wprawdzie do czynienia z łatwym i coraz powszechniejszym dostępem do informacji, lecz równocześnie z coraz trudniejszą jej interpretacją, porządkowaniem, rozumieniem wobec swoistego zalewu danych i „sporu języków”. Istotnie, „kultura o wiele silniej wiązała ze sobą społeczeństwa naszego kontynentu w średniowieczu, czy jeszcze w XVIII wieku, niż dziś. Kiedy 200 lat temu Diderot rozmawiał z carycą Katarzyną, mieli więcej w s p ó l n y c h spraw (podkr. M. W.), niż znaleźliby ich dzisiaj” (z wywiadu przeprowadzonego przez „Wprost” z Przewodniczącą Komitetu Integracji Europejskiej, 4.05.1997).

Jeśli chce się poważnie traktować wolę znajdowania płaszczyzn stycznych dla integracji, a wolę tę deklarują obie strony – kraje Zachodu i nowo aspirujące państwa Europy Środkowowschodniej, to poza przesłankami politycznymi, ekonomicznymi, geostrategicznymi, społecznymi należałoby też brać pod uwa-

gę realia kulturowe. Z opinii wypowiedzianych na temat integracji europejskiej nie wylania się wprawdzie obraz klarowny, ale tym mocniej zaznacza się potrzeba dopełnienia dyskusji refleksją nieco innego wymiaru.

Można usłyszeć pogląd, że „Europa w swych szczytowych momentach była czymś więcej niż dobrze funkcjonującym mechanizmem (...). Europa zawsze oznaczała pewną postawę duchową, styl intelektualny, mentalność, kanon kultury” (Plesul, 1998, s. 77). Wspólnota kulturowo-obyczajowa Europy dotyczyła także krajów środkowej części kontynentu, przynajmniej od XVI wieku. „Nasza elita intelektualna uczęszczała na te same uniwersytety i czytała te same książki, co francuska, włoska czy angielska” (Tazbir, 1998). Siłą Europy było bogactwo różnorodności obecne na małej przestrzeni. „Dlatego by pozostać (...) Europa musiałaby być gotowa do z i n t e g r o w a n i a wszystkiego, co przez swą odrębność mogłoby ją wzbogacić” (Plesul, 1998). Ta ostatnia konstatacja odsyła nas w stronę rozumienia sensu dwóch pojęć: kultury oraz integracji. To ostatnie należałoby opatrzyć komentarzem, iż integracja zawsze dotyczy różnych, a nie jednakowych elementów; tym samym nie może być mylona z homogenizacją. Co do pierwszego pojęcia warto przypomnieć w tym miejscu, że zróżnicowanie jest warunkiem żywotności kultury i jej bogactwa. Wartości kultury „muszą być stale kwestionowane, jeśli nie mają zwiędnąć, skostnieć, umrzeć” (Kula, 1983, s. 320). „Tylko integracja różnorodności może stworzyć nową ciekawą jakość” (Smułkowa, 1998, s. 76).

Przyjęcie powyższych założeń sugeruje określoną wizję europejskiego zjednoczenia. Dotychczas nie ma wprawdzie jasności, czy będzie to „Europa ojczyzn”, czy wspólny „dom europejski”, zatem czy zróżnicowanie sięgnie regionu, czy też utrzyma się na poziomie sfederowanych państw. Inny problem – do którego nawiązę dalej – dotyczy regionalizacji i globalizacji w ich wzajemnych relacjach. W dyskusji na temat zjednoczenia Europy na razie przemawiają względy pragmatyczne. Na pytanie, kto i po co chce Europę zjednoczyć, pada odpowiedź, aby wspólnie stawić czoła ekspansji gospodarczej Dalekiego Wschodu i Stanów Zjednoczonych, a po drugie, aby uniknąć w przyszłości konfliktów zbrojnych na kontynencie. Z tego punktu widzenia ocenia się zjednoczenie Europy jako proces motywowany konkretnymi formalnymi oraz instrumentalnymi przesłankami. Jak pisze Antonina Kłoskowska, czymś innym jest Europa aksjologiczna, która zawsze obejmowała polską kulturę. Powstaje pytanie, czy autorzy procesu zjednoczeniowego, którzy kierują się przede wszystkim względami praktycznymi, pragmatycznymi nie będą „odsuwać na dalszy plan sfery aksjologicznej?” (Kłoskowska, 1998, s. 78). Jak dotąd dyskusje polemiczne są okazją takich oto opinii: „«Europa ojczyzn» to swoisty kompromis między myśleniem w kategoriach narodowych a myśleniem w kategoriach europejskich” (Sadowski, 1998) lub „Uciekając w koncepcje bardziej narodowe np. koncepcję «Europy ojczyzn» nie prowadzi się debaty o realiach”. Przyjęło się uważać, że postawy względem integracji europejskiej różnicują się

według orientacji politycznych: narodowo-katolickich – bardziej powściągliwych i sceptycznych oraz liberalnych – mocno entuzjastycznych. Tymczasem sedno sprawy leży w samej wizji zjednoczonej Europy. Co do tego, jak widać, nie ma zgodności. Do niedawna nad naszym myśleniem o integracji ciążył gorset takich określeń, jak: „wyrównywanie poziomów”, „dorównanie”, „dostosowanie”, „zmniejszenie dystansu”. W tej optyce mieścił się pogląd, iż „my nie kształtujemy Europy, my do niej dołączamy” lub wniosek, że „musimy śmiało i radośnie pukać (podkr. M. W.) do bram zjednoczonej Europy” (Plesul, 1998). W takiej optyce gubiło się to, co można określić jako twórcze podejście do integracji. W owej naśladowczej manierze Unia jawiła się jako „niezyczliwy, bardzo wymagający i nieprzyjemny kontroler” (Olechowski, 1998). Przypominało to sytuację kogoś, kto zakupuje «licencję rozwojową» lub cierpi na syndrom «spóźnionego przybysza». Tymczasem uzyskanie mocnej pozycji w UE to nie tylko spełnienie formalnych standardów i unijnych norm jako warunków szybkiej akcesji, lecz zdolność do twórczego i aktywnego uczestnictwa. Nie trzeba wyobraźni socjologicznej, aby przewidzieć, że powodzenie włączenia się do struktur instytucjonalnych i prawnych, określonych przez *acquis communautaire*, może być spełnione przy wysokim obustronnym zaufaniu. Stąd rodzą się oczekiwania, aby „wspólna Europa obchodziła się z nami ostrożnie, nie odbierała nam odwagi i radości, nie przerażała gotowymi receptami” (Plesul, 1998) lub aby „Unia się nam pokazywała lepiej, cieplej” (Olechowski, 1998) oraz aby Europa nie tylko mówiła, co może dać, lecz i pytała, co może przejąć od nowych partnerów.

Antycypując problemy i ewentualne zagrożenia inicjuje się dyskusje o sprawach dotąd marginalizowanych na tle debat „nazbyt pragmatycznych i nazbyt politycznych”. Dotyczy ona otwartej kwestii zachowania narodowych tradycji przy równoczesnych procesach unifikacyjnych, czego efektem ma być „tożsamość obywatela Unii Europejskiej” (Skórzyński, 1998, s. 53). Autorytet z zakresu socjologii kultury formułuje dla potrzeb wspomnianej dyskusji sądy, które zasługują na szersze omówienie. Antonina Kłoskowska, powołując się na różne badania, wskazuje, iż „samopoczucie przynależności narodowej jest obecnie (...) w stanie pewnego kryzysu” (Kłoskowska, 1998, s. 60). Ta myśl wprowadzie ostrożnie, lecz jednak widocznie koresponduje z przekonaniem, że współcześni Polacy stracili więź z miejscem zamieszkania, własną historią, własną tradycją i programowo odrzucili kanon kultury narodowej. Osłabienie przywiązania do kultury narodowej, której kanonu się nie zna i nie ceni, wiąże A. Kłoskowska z czynnikami wewnętrznymi: „nie przynosi go Europa (...) przynosi go całość współczesnego życia (...), kultury zdominowanej przez standaryzację”.

Frontalnemu atakowi na wszelkie kanony (także narodowe) sprzyja, zdaniem autorki, moda na postmodernizm wśród polskich intelektualistów. Przewidywania co do dalszego biegu tego procesu mogą napawać obawą, iż „przy

jednoczeniu się z szerszymi organizmami, przy jednoczesnej – idącej od środka – utracie motywacji aksjologicznej w kierunku własnej tradycji kulturalnej (podkr. M. W.) ta kultura zacznie schodzić do rzędu folkloru” (Kłoskowska, 1998, s. 79). To ostrzeżenie wspiera twierdzeniem o konieczności reformy edukacji i mediów w służbie kultury narodowej, „bowiem Polska nie powinna (...) tracić z oczu wartości swojej własnej kultury” (tamże).

Katalog wstępnych wyjaśnień co do natury integracji musi brać pod uwagę parametry czasowe. Faza „przejściowa”, w której znajdują się państwa kandydujące objęte procesem transformacji i zmianami strukturalnymi, jest równocześnie czasem zapowiadanej reformy samej Unii. Zatrzymajmy się przy kwestiach rolnictwa i wsi. Aktualnie uwaga jest skupiona na trzech kwestiach: Unii Gospodarczej i Walutowej (UGW), wypracowaniu wspólnej polityki zatrudnienia oraz utrwaleniu respektowania takich wartości, jak wolność, sprawiedliwość, bezpieczeństwo. Nie wolno jednak zapominać, że właśnie sprawy rolnictwa traktowane są jako jeden z najtrudniejszych tematów negocjacji.

W połowie 1997 roku przewodniczący Komisji Europejskiej Jacques Santer przedstawił ważny dokument, ogólnie znany jako „Agenda 2000”, który zawiera analizę niezbędnych reform dla „umocnienia wzrostu, konkurencyjności i zatrudnienia, unowocześnienia głównych kierunków politycznych i poszerzenia Unii” (Davidson, 1998). Udana aplikacja planów Komisji miałyby – co sugeruje dokument – nie zwiększać budżetu Unii znacznie i poza konieczne granice. Pomyślność owych zamierzeń ma się jednak wiązać ze zmianą Wspólnej Polityki Rolnej (CAP), dotychczas obciążającej cały budżet Unii w 50 procentach. Doświadczenia, które płyną z lektury „Agendy 2000” i z wywołanej nią dyskusji, mogą zapowiadać w przyszłości nowy kierunek polityki wobec wsi i rolnictwa. Zniesienie subsydiów i osłon otaczających Wspólną Politykę Rolną zmienia radykalnie wektor dotychczasowej polityki rolnej, bardziej w stronę wsi i jej walorów środowiskowych, przyrodniczych, kulturowych niż produkcyjnych.

Przykładem zmiany podejścia do wsi i rolnictwa jest inny dokument opracowany z kolei przez Radę Europy (Council of Europe)¹. W preambule odnotowano, iż obszary wiejskie w Europie, które obejmują około 85% całej jej powierzchni, były przez długie lata traktowane przede wszystkim „jako miejsce wytwarzania surowców rolniczych”. Konieczność zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, pilna zwłaszcza po zniszczeniach II wojny światowej, wpłynęła na kierunek i instrumenty polityki rolnej zmierzające do szybkiego wzrostu produkcji. Uprzemysłowienie i urbanizacja doprowadziły jednak

¹ Rada Europy nie jest instytucją Wspólnot Europejskich, dlatego nie należy jej mylić z Radą Unii Europejskiej. Jest to organizacja działająca od 1949 r., założona w Strasburgu w celu wspierania współpracy w Europie. Członkiem Rady Europy jest również Polska (za „Wieś i Państwo” 1996, nr 2-3).

do znacznego zmniejszenia roli rolnictwa w gospodarce oraz kryzysu obszarów wiejskich. Różne inicjatywy podejmowane przez organizacje międzynarodowe, jak np. OECD czy Unia Europejska, zmierzają do naprawy sytuacji i do „różnorodnych działań na rzecz społeczności wiejskich, trwałej gospodarki zasobami naturalnymi, ochrony krajobrazów i wiejskiego dziedzictwa kulturowego”. W klimacie zapowiadanych reform i poszerzenia Unii prowadzi się dyskusje na temat zredukowania funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności oraz sygnalizowanych przez „Agendę 2000” reform Wspólnej Polityki Rolnej. Debata wokół tych spraw dotyczy czegoś więcej niż tylko transferów finansowych i wzajemnych bezpośrednich zobowiązań pomiędzy różnymi segmentami struktury społecznej Unii oraz pomiędzy różnymi jej członkami. Wiąże się to bowiem z głębszą zmianą dotychczasowych wzorów partnerstwa i stałej współpracy. Można przewidzieć, że znacznie więcej uwagi będzie się przypisywało potrzebie kreowania nowych, głębszych form solidarności oraz budowania zaufania pomiędzy wszystkimi członkami Unii. Wspomnieliśmy już, że wypracowanie płaszczyzn stycznych dla instytucjonalnych i prawnych struktur może się odbyć tylko przy wzajemnym zaufaniu. Tymczasem oznaki braku zaufania, widoczne w życiu publicznym, wiąże się z głębszym kryzysem współczesnych społeczeństw, co odnotowują nie tylko badania socjologiczne. Sukcesy integracji, w zgodzie z przyjętą formułą pragmatyczną, widzi się raczej w rozszerzeniu rynku i transformacji gospodarek do reguł wolnego handlu w wymiarze globalnym niż w sferze moralnej odpowiedzialności za wspólne dobro. Dlatego też zdolności konkurencyjne gospodarek nowo kandydujących państw skupiają główną uwagę autorów strategii integracyjnej.

Powróćmy jednak do kwestii zaufania, szczególnie istotnej dla wypracowania nowych form partnerstwa i współpracy między stronami o niesymetrycznych strukturach. Asymetrię tę zdaje się potwierdzać nowy termin „giętkość”, który pojawia się w języku „euromowy” jako odpowiedź na przewidywane trudności procedury negocjacyjnej. Wiąże się je z wydłużającą się fazą przejściową przewidzianą dla tych państw kandydujących do Unii, które nie są jeszcze gotowe do wypełnienia wymaganych unijnych standardów. Przy okazji wskazuje się, że sugestie co do tego, jakoby istniał jeden tylko zachodnioeuropejski model zjednoczenia, pozbawia przyszły kształt Unii pożądanymi trwałymi różnicami, które nowe państwa mogłyby wnieść do wspólnego „europejskiego domu”. Powróćmy jednak do wymiaru zaufania, słabiej dostrzeganego w tle dominujących rynkowych reguł, lecz nieodzownego jako skuteczny katalizator urzeczywistnienia idei „europejskiego domu”. Andreas Bodenstedt, przewodniczący Towarzystw Socjologii Wsi, Europejskiego i Światowego, przedstawia następującą argumentację: „Zjednoczenie Europy w aspekcie czysto rynkowym przyniosłoby bez wątpienia dwa zdecydowanie niepożądane skutki. Po pierwsze zaostrenie konkurencji, niosące rujnujące następstwa dla wielu ludzi ze względu na wielką różnorodność podstawowych, niezmiennych

nych czynników naturalnych i kulturowych. Po drugie spowodowaną tym jeszcze intensywniejszą industrializacją, mającą na celu wyrównanie zróżnicowanych regionalnie wielkości podaży i popytu (...). Sprzeczność «ekologia przeciw ekonomii» przynosi kryzys agrarny i zagrożenie dla środowiska» (Bodenstedt, 1993, s. 142). Proponuje się zatem „wspieranie takich modeli produkcji i konsumpcji, które łączą ochronę środowiska i konkurencyjność” (*Ochrona środowiska...*, 1997).

Warto w tym miejscu przybliżyć dwa wymiary konkurencyjności – krótko- i długookresowy. Mieczysław Kabaj wyróżnia dziewięć czynników determinujących konkurencyjność w krótkim okresie oraz cztery czynniki determinujące ją w okresie długim (Kabaj, 1997). Pomińmy te pierwsze i dla potrzeb naszego wywodu skoncentrujmy się na dłuższej perspektywie. W długim horyzoncie czasu, jak przyjmuje się w ekonomii, konkurencyjność jest związana z takimi czynnikami decydującymi o rozwoju, jak: 1) inwestycje i postęp techniczny, 2) jakość zasobów pracy, 3) wzrost udziału wysokich technologii w gospodarce, 4) struktura populacji z coraz większym udziałem grup ludności tworzących dochód narodowy i coraz mniejszym udziałem grup nie uczestniczących w powiększaniu Produktu Krajowego Brutto (PKB), a korzystających ze świadczeń socjalnych (Kabaj, 1997). Zdolności konkurencyjne polskiej gospodarki istotnie utrudnia fakt, że na 100 aktywnych zawodowo, jak podaje Mieczysław Kabaj, mamy 77 osób korzystających z rent, emerytur, różnych świadczeń socjalnych oraz bezrobotnych. Znaczny udział korzystających ze świadczeń socjalnych przypada na wieś. W latach 80. świadczenia społeczne stanowiły około 8% łącznych dochodów rodzin chłopskich, od 1990 roku udział ten systematycznie rósł, do 21,7% w 1994. Można stwierdzić, że „w okresie transformacji wystąpiła tendencja do «socjalizacji» struktury dochodów w gospodarstwach rolników” (CUP, s. 39). W Polsce dochody realne w roku 1995 w gospodarstwach chłopskich na jedną osobę były o około 40% niższe w stosunku do 1989 roku. W krajach UE natomiast subsydiowanie produkcji rolnej pozwalało na utrzymywanie wysokiego poziomu dochodów rolniczych. Na wsi polskiej w ostatnich latach, jak to ujmuje Jerzy Wilkin, zarysowało się kilka niepokojących tendencji; jako najistotniejsze wymienia stały wzrost bezrobocia, w tym długookresowego, depopulację obszarów wiejskich (rozpatrywanych łącznie), szybszy niż średnio w kraju proces starzenia się ludności wsi, jej słabsze wykształcenie. Dawne zaniedbania infrastruktury technicznej i ekonomicznej pogłębiają „zapóźnienia cywilizacyjne” wsi. Zwiększenie konkurencyjności polskiego rolnictwa, jak to wynika z logiki ekonomicznej, może nastąpić tylko w warunkach obniżenia kosztów wytwarzania. Te zaś, zgodnie z opiniami kompetentnych autorów, mogą być realizowane tylko w części efektywnych gospodarstw, które szacuje się w przyszłości na 30-50% „zdolnych do rozwoju, zarządzanych przez rolników, sprawnie dostosowujących się do wymogów związanych z procesem integracji z Unią Europejską” (CUP, s. 48). Pytanie,

co z resztą gospodarstw, nie jest bezpodstawne. Pytanie, co z polską wsią, w tym kontekście nie jest tylko pytaniem retorycznym. Powstanie większych gospodarstw w ograniczonej rolniczej przestrzeni może się dokonać tylko kosztem zniknięcia mniejszych gospodarstw. Taką tendencję potwierdza zmodernizowane rolnictwo uprzemysłowionych krajów świata. Rolnictwo, które pada ofiarą swego własnego sukcesu – a rolnicy wpadają w pułapkę bez wyjścia, bowiem produktywistyczny model rozwoju rolnictwa wsparty jest logiką funkcjonowania systemu kapitalistycznego – ma tendencję do eliminowania gospodarstw rodzinnych. Przyjmując perspektywę członków Unii, trzeba przyjąć, że w wyniku przyłączenia nowych krajów nastąpi wzrost o połowę powierzchni użytków rolnych całej Unii i równocześnie podwojenie siły roboczej w rolnictwie. Aktualnie w Unii uprawia się 130 mln ha, na których gospodaruje 8 mln rolniczych jednostek produkcyjnych o zróżnicowanej strukturze. Rolnictwo Unii, które w latach 1945-1975 ciągle się modernizowało w zgodzie z ogólnym wzrostem gospodarczym, doprowadziło w trakcie owych lat prosperity do podwojenia produkcji, przy równoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia o połowę (Hałamska, 1998). Ów dynamiczny produktywistyczny model ukazał swoją negatywną stronę z całą mocą zjawisk kryzysowych w latach 80. Można powiedzieć, że wspólna polityka rolna lat osiemdziesiątych stała się ofiarą własnych dokonań. Rosnące koszty, przede wszystkim wysokie dotacje, niewłaściwe użytkowanie ziemi, zakłócenia w handlu światowym, zniszczenie środowiska naturalnego, nierównowaga między popytem a podażą, co wywołuje kłopotliwe skutki nadprodukcji w rolnictwie, to tylko część negatywnych zjawisk. Symptomy kryzysu pojawiają się jako zagrożenie szersze i dotyczą całości obszarów wiejskich. Wyludnienie wsi, zachwianie struktur demograficznych, które objawia się w starzeniu się populacji oraz niedostateczna liczba kobiet lub mężczyzn dla harmonizowania struktur demograficznych, ponadto bezrobocie – wszystkie te zjawiska wywołują kumulację czynników „niedorozwoju” w przestrzeni rolniczo-wiejskiej. Objawy te są sygnałem koniecznych zmian, o których powiemy dalej, i które są podejmowane coraz intensywniej w krajach Unii. Trzeba zdawać sobie sprawę, że w takiej „przejściowej” sytuacji wobec zapowiedzi zmian we Wspólnej Polityce Rolnej, kryteria poszerzenia Unii o nowych członków, a szczególnie o Polskę, która jest największym państwem w regionie, tworzy pole napięć, i to z kilku powodów. Polska w tym właśnie kontekście jest ważnym ogniwem procesu poszerzenia Unii. Postrzegana jest w tym układzie jako adwokat państw sąsiadujących, przede wszystkim Litwy, Ukrainy i innych sąsiadów, którzy – jak się wyraził przy okazji omawianej dyskusji jeden z jej uczestników – „będą stali w kolejce do Europy” (Osadcuk, 1998, s. 64).

Mówiliśmy, że efektem poszerzenia będzie wzrost powierzchni upraw i zwiększenie zatrudnienia w rolnictwie. To stanie się w istotnej mierze właśnie za przyczyną Polski. Warto w tym miejscu wskazać, że obszary wiejskie sta-

nowią u nas 93,4% terytorium kraju. Blisko 40% populacji mieszka na obszarach wiejskich. Co szczególnie zasługuje na podkreślenie w debacie o integracji – „Wieś polska jest w pewnym stopniu unikalna, i to zarówno w porównaniu z Zachodem, jak i ze Wschodem. W Polsce mamy ostatnich chłopów w Europie” (*Wieś polska...*, s. 38). To właśnie chłopci przeciwstawiając się kolektywizacji zdołali zachować własność ziemi, czego nie udało się w dawnej Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech i w byłym Związku Radzieckim. To różni Polskę od innych krajów Europy Środkowowschodniej, które doświadczyły socjalistycznego eksperymentu. Polska, co nie mniej ważne, jest głównym producentem rolnym tej części Europy i zapewne właśnie ze względu na swój potencjał oraz wspomnianą „wyjątkowość strukturalną” odegra szczególną rolę w procesie europejskiej integracji.

Wspomnieliśmy, że niewrażliwość debaty o rolnictwie w związku z integracją dotyczy obu stron – nowych państw kandydujących i dawnych członków Unii. Wiadomo, że społeczeństwa i terytoria europejskie są zróżnicowane, mają inne rolnicze struktury, a ich społeczności wiejskie i kultury chłopskie rozwijały się według „odmiennych trajektorii” (Halamska). Na wsi zachodnioeuropejskiej wcześniej pojawili się niezależni, wolni chłopcy – właściciele gospodarstw rolnych. W Polsce i znacznej części Europy Środkowowschodniej kwitły wielkie dobra ziemskie w ramach gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, które swą produkcję towarową – głównie zboże – wysyłały do metropolii Europy i znacznej części ówczesnego świata. Wówczas Polskę nazywano „spichlerzem Europy”. Charakterystyczne, że to samo określenie zaczyna być przywoływane przez partnerów unijnych we współczesnych dyskusjach o integracji, szczególnie w kontekście konkurencyjności. Kiedy czasy nowożytne w Europie Zachodniej charakteryzowały się rolnictwem „wolnym od feudalnych zależności” (Noniewicz, 1996), to kraje Europy Środkowej cechowała trwałość gospodarki folwarcznej. W tym właśnie najsilniej zaznaczyła się odmienność owej „agrarniej trajektorii” obu części kontynentu. Koncentracja znacznej części potencjału gospodarczego w rolnictwie wpłynęła też na inną dynamikę przewrotu przemysłowego we wschodniej części kontynentu, w porównaniu z zachodnią. Już w punkcie startu procesu industrializacji przygotowanie Europy Zachodniej pod względem akumulacji kapitału, kwalifikacji, nowych technologii wyprzedzało rozwój gospodarczy Europy Środkowowschodniej. Niekorzystne położenie względem kształtującego się rynku światowego i ograniczona asortymentowo oferta handlowa (zboże, drewno) wpływały na marginalizację Polski w wymiarze kontynentalnym i światowym.

Wspomnieliśmy wcześniej o kontekście globalnym jako istotnej przesłance procesu integracji oraz głównym kierunku współczesnych strategii rozwojowych. Zatrzymajmy się zatem przy pojęciach globalizacji i regionalizacji, tak jak są one definiowane, aby w konkluzji zbliżyć się do problemu miejsca wsi i rolnictwa polskiego w tle współczesnych megatrendów. Podkreśla się najczę-

ściej jednoczesność dwóch tendencji: scalających – globalnych i odśrodkowych – różnicujących, nadając im wymiar lokalny, etniczny, narodowy, niekiedy w zależności od ujęcia, widząc w tym tendencje separatystyczne albo zwykłą potrzebę regionalnego rozwoju. Dostrzega się owe tendencje zarówno w płaszczyźnie gospodarczej, jak politycznej i społecznej. Niektórzy ekonomiści mają tendencję do traktowania globalizacji jako przejawu ponadnarodowych powiązań przedsiębiorstw, które wchodzą w strategiczne gospodarcze sojusze na skalę międzynarodową. W tym też sensie są skłonni traktować globalizację jako proces mikroekonomiczny, odniesiony bardziej do produkcji niż handlu. Regionalizację zaś odpowiednio traktują jako proces makroekonomiczny, ponieważ dotyczy skali krajowej (O'Neill, 1996, s. 33). Antonina Kłoskowska dostrzega dwa wymiary regionalizacji – ponadpaństwowy i infrapaństwowy (Kłoskowska, 1998). W warstwie społeczno-kulturowej zaznaczają się one jako dwie różne tendencje. Inni autorzy, biorący pod uwagę wymiar gospodarczy, traktują proces regionalizacji i globalizacji jako wzajemnie powiązany (O'Neill, 1996, s. 33). Day i Reibstein definiują globalizację jako siłę napędową nowych form konkurencji. Można spotkać się z definicją łączącą różne wymiary globalizacji traktowanej jako proces, w którym daje się wyróżnić trzy nurty: globalizację rynku, kultury i bezpieczeństwa (Buendia, 1995). Instytut Rozwoju Społecznego Narodów Zjednoczonych (UHRISD) wymienia sześć kluczowych nurtów globalizacji, mianowicie: rozszerzenie liberalnej demokracji; dominację sił rynkowych; integrację światowych gospodarek; transformację systemów produkcyjnych i rynków pracy; szybkie zmiany technologiczne; rewolucję w środkach komunikacji i upowszechnienie konsumpcyjnego stylu życia. Inni autorzy wiążą globalizację z polityką wobec handlu, prywatyzacją, wymianą zagraniczną, liberalizacją rynków finansowych, zwiększonym dostępem do międzynarodowych rynków, ograniczeniem roli państwa w gospodarce. Biorąc pod uwagę dowody historyczne, można przytoczyć opinię sygnalizowaną wcześniej, że nie ma niczego szczególnie nowego w obecnym umiędzynarodowieniu gospodarek. Taki właśnie sposób argumentacji rozwijają Hirst i Thompson, którzy wskazują, że proces ten, wspierany przez rozwój nowych technologii przemysłowych, rozpoczął się już w połowie XIX wieku. Autorzy wskazują, że światowe gospodarki nie są globalne, a raczej koncentrują się w triadzie dominujących ogniw, którymi są Europa, Japonia i Północna Ameryka (Hirst, Thompson, 1996).

Pośród analityków współczesnych koncepcji rozwojowych nie ma jednoznaczności co do skutków globalizacji i wzrostu konkurencyjności na społeczny wymiar rozwoju i bezpieczeństwa. Optymistyczne podejście akcentuje te cechy globalizacji, które zmierzają do integracji rozwijających się krajów w globalną gospodarkę, co ma się wiązać z podziałem korzyści i wymiany między uczestników procesu. Bardziej pesymistyczny punkt widzenia akcentuje fakt, że globalizacja nie jest procesem równomiernym, dotyczy głównie Północy świata,

oraz zwiększa nierówności rozwoju i marginalizuje coraz większe grupy krajów. Istotnie, globalizacja coraz częściej jest postrzegana nie tylko jako gra o pozytywnych skutkach, a raczej jako broń sieczna o dwóch ostrzach („a two edged sword... with winners and losers”) (O’Neill, 1996, s. 41). W konkluzji można by pokusić się o określenie tych, którzy wygrywają i tych, którzy przegrywają w procesie globalizacji. Nie to jest wprawdzie celem tych rozważań, ale nie można pominąć stwierdzenia, że w procesie transformacji wieś poniosła większe koszty niż inne segmenty struktury społecznej.

Złożoność, zmienność, nieprzejrzystość przejścia systemowego, w jakim uczestniczy społeczeństwo w latach 90., odciska się na nieokreślonym miejscu wsi i rolnictwa. W myśleniu o wsi przeważa „jakby zewnętrżność, tymczasowość i zbyteczność wsi w warunkach dzisiejszych”. Tego rodzaju podejście przejawia się w traktowaniu jej jako „balastu, czynnika wazącego niekorzystnie na szansach unowocześnienia Polski i opóźniających jej integrację z Europą Zachodnią” (Bukraba-Rylska, 1995). Cechą programów naznaczonych koniecznością sprostania obecnym wyzwaniom jest „przyznawanie wsi statusu bytu niepełnowartościowego, rzekomo zdolnego jedynie do reagowania na zmieniającą się sytuację (...) wręcz odmawia się jej prawa do wywierania wpływu (podkr. H. W.) na kształt współczesnego świata” (Bukraba-Rylska, 1995).

Warto zatem postawić pytanie o możliwość wyartykułowania struktury interesów wspólnej Europy w taki sposób, aby „odrodzony świat rolnictwa nie czuł się już na marginesie i nie stracił poczucia, iż chyli się ku nieodwracalnemu upadkowi” (Pisani, 1995). Być może dzisiejsze dramatyczne pytania: „Co będzie z naszą wsią? Co będzie z naszym rolnictwem?” znajdują bardziej satysfakcjonujące odpowiedzi, niż taka oto: „Wieś i rolnictwo to nie to samo. Wieś jest naszą szansą, natomiast rolnictwo mamy niedobre, ponieważ jest zbyt dużo małych gospodarstw, dwa miliony, a wyżywić nas może 300-400 tys. gospodarstw”. Zapewne pogląd ten koresponduje z pewną wizją poszerzenia Unii, którą autor powyższych słów ujmuje tak oto: „Kancelarz Kohl mawia, że wszyscy chcą, żeby Polacy przystąpili do Unii, póki nie nadlecą polskie gęsi na święta. Wtedy miejscowi producenci gęsi krzyczą: «Nie chcemy, żeby nas zalewał tani towar!»”. Zatem, jakie widzi wyjście autor tego komentarza, snując na marginesie taką oto refleksję: „Dlaczego tak duża liczba Polaków ma się zajmować najmniej wykwalifikowaną, najmniej rozwijającą pracą, w której najwyższą umiejętnością jest wyklepywanie kosy (sic! podkr. M. W.). W Unii – konkluduje dalej – „istnieją ograniczenia dostępu do zawodu rolnika (...) nie tak jak u nas, gdzie się uważa, że rolnikiem jest się z urodzenia” (Olechowski, 1998). „Spór języków” istotnie może być niełatwym do pokonania wyzwaniem integracji, i to także po naszej stronie stołu negocjacji. Dlatego tak ważne jest mówienie i pisanie o wsi w kontekście współczesnych procesów: integracji, globalizacji, regionalizacji.

Miesięcznik „Więź” w czerwcowej edycji zamieścił dyskusję pod znamienym tytułem: *Wieś polska: historyczny skansen, ekonomiczny relikw czy spichlerz Europy*, do której autorka tych słów została zaproszona. Biorący udział w dyskusji prof. Jerzy Wilkin podzielił się swoim spostrzeżeniem, że w rozmowach o wsi z udziałem jej przedstawicieli dominuje narzekanie, zaś w środowisku miejskim dominuje irytacja.

Wieś drażni, drażnią problemy z nią związane. Z tym zderzeniem narzekań i lamentów, z jednej strony, oraz irytacji – z drugiej, naprawdę nie można sobie poradzić” (Wilkin, 1998, s. 49). To także ważny powód, dla którego znajdowanie płaszczyzn stycznych i budowanie zaufania należałoby rozpocząć na własnym polu. Wspomnianą dyskusję zakończył redakcyjny komentarz, pod którym podpisuje się autorka powyższego. „To dzięki integracji europejskiej mówi się wreszcie o wsi, która przestała być tematem nie chcianym i nie lubianym. Rolnictwo okazało się jedną z kluczowych kwestii przy naszym akcesie do Unii. To w pewnym stopniu może napawać otuchą” (Słodkowska, 1998, s. 50).

BIBLIOGRAFIA

Buendia H. G.

- 1995 *The Limits of the Global Village: Globalization, Nations and the State*. UHU/WIDER, World Development Studies 5. Helsinki.

Bukraba-Rylska I.

- 1995 Głos w dyskusji panelowej, w: *Wieś i jej mieszkańcy. Zróżnicowania, postawy i strategie zachowań*. red. B. Fedyszak-Radziejowska. IRWiR PAN, Warszawa.

Bodenstedt A.

- 1993 *Memorandum w sprawie utworzenia „Domu dla wiejskiej Europy”*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 2(79).

CUP

- 1996 *Tendencje i problemy przemian na wsi i w rolnictwie w okresie transformacji*. Centralny Urząd Planowania, Biuro ds. Wsi, Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Warszawa, lipiec.

Davidson T.

- 1998 *Przygotowania trwają wewnątrz Unii*, „Dialog Europejski”, nr 3.

Day G., Reibstein D.

- 1996 *Keeping Ahead in the Competitive Game*. „Financial Times”, No 18, 1995-1996 Mastering Management.

Halamska M.

- 1996 *Dekolektywizacja rolnictwa w Europie Środkowej - przyczynek do charakterystyki problemu*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 1.
- 1998 *Rolnictwo Unii Europejskiej. Reforma Wspólnej Polityki Rolnej, wyzwania GATT*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 2(99).

Hirst P., Thompson G.

- 1996 *Globalization in Question*, Policy Press, Cambridge.

- Kabaj M.
1997 *Economic Growth, Competitiveness and Employment in the Perspective of Integration and Globalization. Chances, Threats and Challenges of the Polish Economy in Transition.* Warsaw, september (maszynopis).
- Kłóskowska A.
1998 Głos w dyskusji nt. *Tożsamości narodowe i etniczne a tożsamość integrującej się Europy*, w: *Polska w Europie*, z. 25, Fundacja „Polska w Europie”, Warszawa.
- Kula W.
1983 *Historia, zacofanie, rozwój.* Czytelnik, Warszawa.
- Noniewicz Cz.
1996 *Rozwój gospodarki chłopskiej.* Filia UW, Białystok.
- Ochrona środowiska...*
1997 *Ochrona środowiska przeszkodą dla gospodarki w okresie przejściowym*, „Dialog Europejski”, nr 5, wrzesień-październik.
- Olechowski A.
1998 Głos w dyskusji. „Europa”, nr 2.
- O'Neill H.
1996 *Globalization, Competitiveness and Human Security: Challenges for Development Policy and Institutional Change*, Textes Réunis par Elaine Petitat-Côté, Vienna.
- Osadcuk B.
1998 Głos w dyskusji nt. *Tożsamości narodowe i etniczne...*, *op. cit.*
- Pisani E.
1995 *Jakiego potrzebujemy rolnictwa*, tłumaczenie na język polski artykułu z „Le Monde”, 27.05.
- Plesul A.
1998 Głos w dyskusji. „Europa”, nr 1.
- Sadowski J.
1998 Głos w dyskusji. „Europa”, nr 1.
- Skórzyński Z.
1998 Głos w dyskusji nt. *Tożsamości narodowe i etniczne...*, *op. cit.*
- Słodkowska I.
1998 Prowadzenie dyskusji pt. *Wieś polska: historyczny skansen, ekonomiczny relikw czy spichlerz Europy*, „Więź”, nr 6 (1976).
- Smulkowa E.
1998 Głos w dyskusji nt. *Tożsamości narodowe i etniczne...*, *op. cit.*
- Tazbir J.
1998 Głos w dyskusji. „Europa”, nr 1.
- Wallace H.
1998 *Unia musi spojrzeć prawdzie w oczy*, „Dialog Europejski”, nr 3.
- Wieś polska...*
1998 *Wieś polska: historyczny skansen, ekonomiczny relikw czy spichlerz Europy? Dyskusja z udziałem M. Halamskiej, M. Wieruszewskiej, J. Sobocińskiego, J. Wilkina w redakcji „Więzi”*, „Więź”, nr 6 (1976).
- Wilkin J.
1998 Głos w dyskusji pt. *Wieś polska...*, *op. cit.*

Maria Wieruszewska

CULTURE AND A VILLAGE IN THE CONTEXT OF EUROPEAN INTEGRATION

(Summary)

On the grounds of some new documents of the European Union and numerous scientific and journalistic discussions currently held in Poland, the author tackles the problems of developmental prospects of rural culture, rural communities, and agriculture in the context of European integration. The author assumes that the new context, both spatial and temporal, of the present integration process should be thoroughly diagnosed so as to answer the question: What is one going to deal with? rather than copy the already existing and tested model of west-European integration. Under the Polish conditions this process is likely to be complex, as already today it raises many controversies, divergent evaluations and proposals. It is also going to create a new situation in the Union itself.

Translated by M. Wilczyński